Nr. 107. Kraków, Czwartek 11 Maja 1893. Rocznik XII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Obecna sytuacya w Niemczech.

Z dobrze poinformowanej strony z Berlina otrzymyjemy następującą korespondencyę:

(*F.*) Stało się, jak w ostatnim czasie przewidywano. Bardzo poważna większość reprezentantów narodu niemieckiego nie pozwoliła narodowi niemieckiemu nałożyć ogromnych nowych ciężarów, wypływających z rządowego przedłożenia wojskowego i mimo półrocznego przeszło obrabiania opinii publicznej w kierunku dla przedłożenia tego przychylnym, na burzliwem posiedzeniu sobotniem parlamentu odrzuciła tak przedłożenie rządowe, jak i kompromisowy wniosek Huenego, czego bezpośrednim skutkiem było proklamowane przez hr. Capriviego rozwiązanie parlamentu i odwołanie się do wyborców.

Już to trzecie tego rodzaju zaapelowanie rządu do woli wyborców od czasu istnienia parlamentu niemieckiego. Pierwsze rozwiązanie parlamentu nastąpiło po dokonanem przezeń odrzuceniu bismarkowskiego projektu dotyczącego wydania ustawy wyjątkowej przeciw socyalistom, drugie nastąpiło w roku 1887 z powodu odrzucenia projektu wojskowego i oba razy odwołanie się rządu do narodu uwieńczone było zwycięstwem rządowem. Ale zważyć należy, że wówczas ster nawy państwowej dzierżył nieprzebierający w środkach Bismark i że odwołując się się do „woli“ narodu nie szczędził sruby wyborczej dla przeforsowania takich tylko kandydatów, który gotowi byli plany jego poprzeć. Udało się także w roku 1887 Bismarkowi stworzyć ów smutnej pamięci kartel trzech stronnictw, a mianowicie stronnictwa konserwatywnego, wolnokonserwatywnego i narodowoliberalnego. Wszystkie te stronnictwa podały sobie ręce w walce wyborczej; gdzie jedno było możniejsze, tam dwa drugie przelewały na nie swoje głosy i w ten sposób rezultat wyborów był dla rządu ze wszech miar pomyślny. Wybrany pod presyą bismarkowskiej śruby wyborczej, parlament przyjął odrzucone przez swego poprzednika rządowe przedłożenie wojskowe, a ów kartel bismarkowski w ciągu swego trzechletniego istnienia gospodarował tak pięknie, że nowe wybory dokonane w roku 1890 zmiotły go zupełnie z powierzchni, a za kartelem poszedł i twórca jego Bismark.

Czy i w tym wypadku „wola“ narodu wykaże ten sam pomyślny dla rządu rezultat, to trudno na razie osądzić. Być może, że stronnictwa które w sobotę głosowały za kompromisowym wnioskiem Huenego, w walce wyborczej, mającej się odbyć pod hasłem tego wniosku, popierać się będą wzajemnie, co tem większy odniosłoby skutek, że pomiędzy stronnictwami opozycyjnemi uczuwać się daje pewien brak solidarności wewnętrznej, która to solidarność w roku 1890 tak znakomity wydała rezultat, bo rozbiła ów kartel niemoralny.

Walka wyborcza odbędzie się, jak to zapowiedział hr. Caprivi w piątek, pod hasłem wniosku Huenego, co uważać należy za bardzo niebezpieczne cięcie, skierowane przeciw dotychczasowej prawdziwie wzorowej jedności centrum. Rząd zaniechawszy swego własnego projektu i podejmując walką wyborczą pod hasłem wniosku jednego z najwybitniejszych dotychczasowych koryfeuszów centrum, liczy widocznie na rozbicie tego wielkiego stronnictwa, które w rozwiązanym świeżo parlamencie naczelne pod względem liczebnym zajmowało stanowisko ze swymi 102 posłami.

Centrum jest dotąd także bezradnem, co począć z owymi 12 odszczepieńcami, którzy poszli w sobotę za wnioskiem bar. Huenego, i dotąd nie ogłosiło odezwy wyborczej, nad którą już w piątek i w sobotę się zastanawiało. Ci odszczepieńcy byli w trzech czwartych częściach reprezentantami centrum na Górnym Śląsku i rekrutowali się z pomiędzy arystokratów i konserwatystów katolickich na Śląsku. Przeciw tym posłom pojawiła się u wyborców górno-śląskich wielka niechęć z powodu ich stanowiska w sprawie projektu wojskowego, a sądząc z głosów polskiej prasy na Górnym Śląsku, to lud górnośląski chętnie pozbyłby się teraz takich reprezentantów, którzy, jak n. p. hr. Ballestrem z niechęcią ten lud traktowali za jego aspiracye narodowe. *Germania* liczy się na seryo z tym ruchem ludu górnośląskiego i mocno ubolewa, że właśnie ci odszczepieńcy górnośląscy dali jeden powód więcej do utyskiwania wyborców na Górnym Śląsku. Co zarząd stronnictwa centrum, na którego czele po ustąpieniu hr. Ballestrema znajduje się hr. Hompesch, Nadreńczyk, teraz postanowi, nie jest jeszcze wiadomem, natomiast pewnem jest, że rząd wynosząc wniosek Huenego do godności rządowego hasła wyborczego, wielce utrudnia stronnictwu centrum agitacyę wyborczą.

Także w stronnictwie wolnomyślnem nie ma już dawniejszej solidarności. Znalazło się w niem 6 odszczepieńców, którzy głosowali za projektem wojskowym, a gdy na sobotniem posiedzeniu klubu wolnomyślnego wniósł poseł Richter o wykluczenie ich z frakcyi, oświadczyło się tylko 23 członków klubu za tym wnioskiem, przeciw wnioskowi zaś oświadczyło się 20. Według zgodnych relacyj berlińskich rozdział stronnictwa wolnomyślnego *de facto* już istnieje i stronnictwo to wystąpi zaraz w walce wyborczej podzielone na dwa obozy, które sobie wprawdzie nie mają przeszkadzać, ale pomagać sobie nie będą także. Jedynie stronnictwo socyalno-demokratyczne występuje w zwartym szeregu i sądząc z wyniku dokonanych w przeszłą niedzielę wyborów uzupełniających do parlamentu w okręgu wyborczym dortmundzkim gdzie liczba głosów socyalno-demokratycznych ogromnie się powiększyła, stronnictwo to ma widoki pomnożenia dotychczasowej liczby swoich mandatów.

A my? Nasze stanowisko w zbliżającej się walce wyborczej będzie najciekawsze. Zaledwie dwa dni przed głosowaniem dowiedzieliśmy się, że Koło polskie większością głosów zdecydowało się głosować za wnioskiem kompromisowym Huenego, w piątek uzasadnił to wotum Koła polskiego poseł dr. Komierowski w pełnej Izbie, zaręczając, że cieszyć się będzie, jeżeli właśnie z pomocą Polaków rząd uzyska żądane pomnożenie sił armii, a w sobotę 16 głosów polskich padło na rzecz wniosku Huenego, który z pomocą tych głosów tak znakomicie.... przepadł mniejszością 48 głosów. Już to my nigdy nie mamy szczęścia z naszemi głosami i tak politykujemy, że czy coś pochwalamy, czy odrzucamy, zawsze należymy do mniejszości, ku urągowisku innych stronnictw. Urągają nam też obecnie pisma centrum i stronnictwa wolnomyślnego, a *Berl. Tagebl.* szydzi z nas, że na nic się zdały głosy Polaków, „którzy się sami dziś nazywają Prusakami, mówiącymi po polsku“. *Germania* wzywała zaś posłów naszych, głosujących w Kole przeciw wnioskowi Huenego, żeby się nie poddawali „niemoralnemu i niekonstytucyjnemu przymusowi frakcyjnemu“ i w pełnej Izbie głosowali podług własnego zdania, czego wszakże posłowie nasi uczynić nie mogli, gdyż główną zasadą naszych reprezentacyj poselskich jest właśnie owa solidarność, czy w dobrem, czy w złem.

Przykro musiało być mniejszości Koła głosować w sobotę przeciw własnemu przekonaniu, ale na to nie było dla niej innego środka jak chyba wystąpić z Koła, tak jak to swego czasu uczynił hr. Tytus Działyński nie poddając się uchwale większości Koła.

Ale stało się. Koło nasze było *„plus prusse que les Prussiens même“*, i okazało większą gotowość nakładania na nas ciężarów na cele wojskowe, aniżeli 87 posłów niemieckich z centrum i 54 posłów niemieckich ze stronnictwa wolnomyślnego, którzy oświadczyli się przeciw projektowi. Posłowie nasi uczynili to wbrew wyraźnej woli narodu naszego, upadającego pod rozlicznemi ciężarami materyalnemi i pod brzemieniem narodowego ucisku, praktykowanego przez ten sam rząd, w interesie którego reprezentanci nasi przyczyniają się do zwiększenia tych ciężarów. Rząd pruski nie robi nam nawet żadnych obietnic, że uprawnione nasze żądania w dziedzinie narodowej uwzględni, owszem oświadcza niedwuznacznie, że dążyć będzie stanowczo do zupełnego zgermanizowania nas, nasi reprezentanci zaś w parlamencie spełniają wobec niego rolę mameluków i usiłują mu w parlamencie dopomódz w jego aspiracyach militarnych, motywując postępowanie swoje tak nieszczęśliwie jak to uczynił w piątek poseł Komierowski, żądając powiększenia siły zbrojnej Niemiec, ponieważ dzielnice polskie zbyt są narażone na najazdy Rosyi.

Ale nie ma obecnie już parlamentu niemieckiego, nie ma i Koła polskiego i społeczeństwo nasze wybierać będzie dnia 15 czerwca rb. naszych reprezentantów; do niego więc należy obecnie wydanie decyzyi i miejmy nadzieję, że będzie miało w sobie dość rozumu politycznego, by wolę swoją zamanifestować godnie. Sofisterya polityczna usiłować będzie utrzymać je na manowcach t. zw. polityki ugodowej, a raczej polityki płaszczenia się, — niech społeczeństwo polskie teraz wyda sąd, czy tę politykę pochwala, lub czy ją potępia!

Z Izby sejmowej.

Lwów, 9 maja.

Sprawa pożarów, których sezon się już rozpoczął, przyszła dzisiaj na porządek dzienny.

Posłowie: Wiktor, Gorayski i Jędrzejowicz popierali petycyę gmin Seredny, Zupowy i Ulanowa wniesione przez pogorzelców o zasiłki. Izba poleciła komisyi budżetowej załatwić petycye w jak najbliższym czasie. Petycye te są najsilniejszym argumentem wniosku p. Merunowicza o przymusowem ubezpieczeniu. Może być, że wreszcie usiłowania nasze znajdą przychylne echo w centralnym rządzie wiedeńskim, poparte płomiennemi argumentami pożogi naszych włości.

Pos. Weigel motywował swój wniosek w sprawie Morskiego Oka — wśród ogólnej uwagi Izby.

Inne punkty porządku dziennego przeszły bez dyskusyi.

Zdziwienie wywołał wniosek o podniesienie kolejom podolskim krajowej subwencyi o złr. 100.000. Panowie, którzy podpisali ten wniosek, należą do tej grupy, która systematycznie odmawia kredytu na wszelkie produktywe wydatki, a obecnie dziwnym zbiegiem okoliczności nietylko nie zadowalają się kwotą bardzo znaczną, bo 500 000 złr., uchwaloną już przez kraj, ale domagają się 100.000 złr. więcej.

Ciekawy „kwiatek fiskalizmu“ uszczknął p. Żardecki. Oto z powodu 40 letniego jubileuszu cesarskiego, Rada powiatowa łańcucka ofiarowała dom na pomieszczenie szkoły i warsztatu tkackiego. Owoż wbrew ustawie i przepisom wymierzono od tego aktu należytość i zahipotekowano na domie (!!), skutkiem czego szkoła nie może przyjść do skutku.

Z porządku dziennego przekazano komisyom wniosek Wydziału krajowego o koncesyę kopytkową dla Brodów i sprawozdanie z czynności nad projektem osady karnej i domu przymusowej pracy.

Przedłużono koncesye mytnicze Radom powiatowym w Dąbrowej, Cieszanowie, Limanowie, Rzeszowie, Trembowli, Biały, Łańcucie i Kołomyi.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku p. Weigla w sprawie sporu o granice kraju nad Morskiem Okiem.

P. Weigel zaznaczywszy, że sprawa Morskiego Oka jest jedną z tych, co do których nie ma w Sejmie różnic przekonań, uderzył na autora petycyi włościan Białki, który rozmyślnie i ze złą wolą podsunął mowcy intencye, jakich nie miał. Mowca wskazując na swoją działalność w Kole polskiem, dowodzi jasno, że autor petycyi użył tej sposobności, aby wywrzeć na pośle Weiglu swą niechęć osobistą. Co do sprawy samej, to Sejm powinien dziś tem silniej zaznaczyć swe stanowisko, że właśnie zbierają się delegacye wspólne, przed które spór ten wniesiony być powinien. Sytuacya zresztą nie jest tak złą. Po naszej stronie są prawa faktyczne i historyczne; sam dokument przelania własności budzi wielkie wątpliwości. Prawa gminy Białki są niewzruszone — prawo posiadania do roku 1890 było po stronie Białczan, a gmina miała prawo w obronie spokojnego posiadania użyć siły przeciw węgierskim żandarmom, napadającym nasze terytoryum. Posłowie zaś nasi, będący członkami delegacyi, niewątpliwie sprawę tę poprą. *(Oklaski.)* Pod względem formalnym wnosi o odesłanie do komisyi administracyjnej. Uchwalono. Na wniosek p. Klemensiewicza przydzielono do komisyi administracyjnej także petycyę gminy Białki.

Wniosek Olpińskiego o zaprowadzenie szkółek owocowych po wszystkich gminach i o obsadzenie dróg drzewami owocowemi został przydzielony do tejże komisyi.

Po uchwaleniu absolutoryum za rachunki r. 1891 i przekazaniu pozostałości 237.486 złr. na rachunek r. 1893, załatwiono szereg petycyj z komisyi budżetowej, i Wydziałowi kraj. przekazano do zbadania i sprawozdania prośbę reprezentacyi w Cieszanowie o pożyczkę 25.000 złr. na szpital — do załatwienia petycyę szpitala w Podhajcach o subwencyę na dach blaszany — do zbadania i uwzględnienia petycyę opieki szpitalnej w Krakowie o zapomogę na utrzymanie lecznicy dziecięcej w Rabce, i prośbę gminy Peczeniżyn o zapomogę na asanacyę miejscową.

Żądaniu sądu w Skoczowie na Śląsku o pozwolenie na ściganie posła Strzygowskiego odmówiono z powodu zbyt drobiazgowej sprawy. Oświadczono się za przeniesieniem sądu ze Ślemienia do Suchy, tudzież za stopniowem utworzeniem trybunału w Czortkowie, a sądów powiatowych w Podwołoczyskach, Żabiem, Jaworznie, Jezierzanach, Zakliczynie, Ottyni, Bołszowcach i Wielopolu.

Komisarz rządowy zawiadomił, że co do kreowania sądów w Żabiu i Jaworznie zapadła już decyzya rządu, a co do Podwołoczysk zaszła zwłoka jedynie dla braku lokalności, które trzeba dopiero budować.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie o budowlach wodnych i zatwierdzono instalacyę dla biura melioracyjnego, a Wydziałowi kraj. przekazano petycyę o przesunięcie trasy prawego wału Sanu i regulacyę rzek Raby i Skawy.

Na budowę drogi z Kossowa do Jesionowa przyznano subwencyę 70 prc. kosztu, odmówiono zaś darowania datków deklarowanych przez Rady pow. w Sanoku i N. Targu na kolej transwersalną i darowania zaległej kwoty 500 złr., przeznaczonej na stypendya dla uczniów szkoły rolniczej w Horodence.

W końcu posiedzenia odczytano wniosek Borkowskiego o dodatkową subwencyę 100.000 złr. no kolej wschodnią galicyjską i interpelacye Żardeckiego, o czem mówiłem wyżej.

Następne posiedzenie jutro, we środę.

Przegląd polityczny.

Kraków, 10 maja.

Sejm zaczyna się spieszyć w załatwianiu spraw bieżących i dlatego odbywa teraz codzennie posiedzenia. Dzisiejsze ma również bardzo liczny szereg przedmiotów na porządku dziennym. Czy mimo pośpiechu zdoła załatwić którąkolwiek ze spraw ważniejszych, to wielce wątpliwem.

Stronnictwo liberalne niemieckiej zjednoczonej lewicy wysila się na obronę swojego wpływu i dotychczasowej przewagi swojej na Morawach. Ludność czeska tego kraju jest liczebnie dwa razy większa od ludności niemieckiej, — a mimo to ani w sejmie krajowym, ani w liczbie posłów do Rady państwa nie ma przewagi, — żywioł niemiecki jest tam dominującym szczególnie w miastach. Jednak w ostatnich czasach agitacya młodoczeska zaczęła tam wywierać widoczny skutek, skupiać, ożywiać otuchą i zachęcać do wspólnej pracy na niwie narodowej Czechów w miastach i to obudziło strach w Niemcach. Dlatego i oni zaczęli się teraz częściej, niż dawniej bywało, nawoływać do czujności i zbierać do wspólnej pracy.

Jedno z takich politycznych zebrań było urządzone przez niemieckie stowarzyszenie w Bernie d. 6 bm. Na tem zebraniu przemawiał między innymi prezydent Izby poselskiej, Chlumecky. Stanowisko urzędowe, jakie zajmuje, nakazywało mu wielką ostrożność w wypowiadaniu poglądów na sytuacyę. Według jego zdania stosunki polityczne poprawiły się znacznie na korzyść stronnictwa niemiecko-liberalnego. Wyrazem tej poprawy jest program rządowy, który mimo nieudania się zabiegów około utworzenia większości, nie przestał obowiązywać rządu. Program ten zawiera wiele punktów zasadniczych, dogadzających politycznym przekonaniom i dążeniom Niemców, a między niemi zapowiedź uregulowania sprawy

---

DWA BIEGUNY.

POWIEŚĆ

Elizy Orzeszkowej.

16 (Ciąg dalszy.)

Do tych sal, na które lało się z góry światło białe i tak przezroczyste, że możnaby je nazwać szklanem, a napełnione chaotycznem zrazu migotaniem barw i złoceń — wchodziłem zwykle jak do świątyni. Skupienie i podniesienie ducha, którego wtedy doświadczałem, nie było forsownie wyrabianem, ale naturalnem i pomimowolnem. Uczuwałem cześć, pomięszaną z rozkoszą i zupełnem zapomnieniem o wszystkiem, co za ścianami świątyni tej istniało; myśli moje nabierały powagi, ciągłości i zarazem stawały się lotnemi. Coś je podrywało w górę; coś także rozgarniało przed oczyma niewidzialne zasłony, ukazując z za nich coraz głębsze perspektywy i liczniejsze szczegóły piękna.

Pod wpływem uczuć tych, bardzo prędko i zupełnie zapomniałem o skazie, która na chwilę zepsuła mi była pannę Zdrojowską, i zacząłem razem z nią przed obrazami stając, udzielać jej swoich uwag, spostrzeżeń i wrażeń.

Idalka spotkała kilka znajomych osób i z niemi kędyś przepadła; ja, na szczęście i wyjątkowo, nie potrzebowałem z nikim witać się, ani rozmawiać, wkrótce więc utworzyliśmy pośród rozrzuconego po salach, małego zresztą, tłumku, duet odosobniony i — doskonale zgodny, bo natychmiast spostrzegłem, że panna Zdrojowska także wchodziła tu jak do świątyni, że więcej jeszcze odemnie była wzruszoną i że miała trochę może naiwne i mało wykształcone, jednak rzetelne poczucie sztuki. Ale też naiwności i małego wykształcenia swojego w tej dziedzinie wcale nie ukrywała. Zachwyty i krytyki swoje, najczęściej trafne, wypowiadała we właściwy sobie sposób, żywo i szczerze, z otwartością przyznając się do tego, że z podstaw sądów swoich sprawy zdać nie umie, a powoduje się tylko instynktem i uczuciem. Ja za to umiałem tu zdać sprawę ze wszystkiego i stając się dla niej tłómaczem tajemnic sztuki, tłómaczyłem zarazem przed nią jej własne wrażenia i uczucia.

Znajdowało się wtedy na wystawie kilkanaście obrazów bardzo dobrych i parę arcydzieł. Przechodziliśmy od jednego do drugiego z tych płócien po razy kilka, powracaliśmy do opuszczonych, czyniliśmy porównania szkół, metod i manier malarskich. Miałem pomimowolny zwyczaj chodzić tu na palcach, bo każdy cokolwiek głośniejszy stuk lub dźwięk sprawiał na mnie w tem miejscu wrażenie profanacyi. Więc jej kroki, zazwyczaj ciche i równe, i jej głos miękki, akcentem słodyczy przejęty, zlewały mi się w doskonałą całość z estetyką i powagą miejsca i chwili. Odosobnieni, w cichej rozmowie ku sobie przybliżeni, byliśmy jak dwie nuty, przez czarodziejską krainę zgodnie lecące w górę. Tylko moje skrzydła miały tu lot pewniejszy i szerszy, a ona ścigała go łatwo i z rozkoszą. Mówiłem dużo o prawach kompozycyi, perspektywie, plastyce, kolorycie, ukazywałem wady i przymioty różnych pendzli, tłómaczyłem ich przyczyny, a ona słuchała z ciekawością wielką i odpowiadała czasem kilku słowy, ale najczęściej grą rysów, w której ruchy myśli i wyobraźni odbijały się z żywością i wyrazistością nadzwyczajną.

Przed jednym z obrazów staliśmy dość długo, zatopieni w takiej cichej rozmowie, gdy przeniósłszy oczy z obrazu na towarzyszkę swoją, doświadczyłem czegoś, nakształt objawienia. W swojej zwykłej, czarnej sukni i małym kapeluszu, który zakrywał część jej czoła, z rękami w zarękawek wsuniętemi, stała przed obrazem prosta, trochę blada, wpatrzona w obraz, a zarazem zdająca się słuchać jeszcze tego, co mówiłem, chociaż mówić już przestałem. Koralowe jej usta były wilgotne i nieco rozchylone uśmiechem zachwyconym, a w oczach, do dna przejrzystych, gorzało ciche, skupione w sobie szczęście. Była wtedy piękną, ale zupełnie inaczej, jak wszystkie znane mi dotąd kobiety. Patrzyłem na nią i czułem, jak z zachwyconego jej uśmiechu i przejrzystych oczu, we mnie także wpływało szczęście, ale zupełnie inne niż to, którego różne gatunki znałem. Nie było w niem nic zmysłowego, ani też wesołego. Zdawało mi się owszem, że od wszelkiej materyi oderwany, z duchem jakimś czystym i słodkim, wzbijam się w sferę górną, czystą, napojoną czarodziejskiemi akordami barw, linij, tonów, że za tą salą wielką, napełnioną szklanem światłem i uroczystą ciszą, ani świata, ani jego trosk, płochości, zepsucia nie ma; że to świątynia, kołysząca się na obłokach, i w której modli się nas dwoje. Blizko niej stojąc, widziałem, że oddech jej był długim i powolnym i zacząłem zupełnie razem z nią oddychać. Myślałem, że z jednej czary i jednostajnemi haustami pijemy szczęście i była to chwila w której doskonale zrozumiałem to, co ludzie nazywają połączeniem dusz. Z tego połączenia dusz drwiłem nieraz i przedtem i potem, ale wtedy rozumiałem je i dało mi ono jedno z najgłębszych i najczystszych zachwyceń, jakich kiedykolwiek doświadczyłem.

Ale wszystko kończyć się musi, i ta nasza wędrówka po krainie ideału skończyć się musiała. Idalka, którą odnaleźliśmy nie bez trudu, po opuszczeniu gmachu wystawowego prędko pobiegła naprzód, bo w krótkim, sobolowym żakieciku było jej bardzo zimno, a ja pannie Zdrojowskiej podałem ramię i zwolna idąc... przez całą drogę opowiadałem jej o muzeach, galeryach i różnych zbiorach sztuki, które zagranicą nietylko zwiedzałem, ale z zamiłowaniem studyowałem, a o których ona miała z książek tylko powzięte, słabe wyobrażenie.

Ani razu jeszcze dotąd nie była zagranicą. Kiedy mi to powiedziała, nie czułem przez chwilę nic, oprócz litości, potem ogarnęło mnie zadziwienie. Dlaczego? dlaczego? Myślałem zawsze, że tylko nędzarze odmawiać sobie muszą podróżowania i tylko barbarzyńcy mogą nie czuć jego potrzeby. Ale powiedziała mi, że nie miała jeszcze lat dwudziestu, gdy zaszły wypadki, w czasie których o podróżowaniu nikt myśleć nie mógł, a potem znowu nieszczęścia i straty rodzinne czyniły je dla niej niepodobnem. Od trzech lat wprawdzie rozporządzała już zupełnie sobą i swoim czasem, ale właśnie tego ostatniego nie miała nigdy dosyć. Były i są jeszcze do zrobienia rzeczy daleko pilniejsze od podróżowania, które dla niej, nie artystki i nie uczonej, byłoby tylko przyjemnością, a jeżeli nawet i korzyścią, to zawsze drugorzędną i niejako zbytkowną. Kiedyś pozwoli sobie zapewne na tę przyjemność ale wtedy dopiero gdy na przyjemności w ogóle czemkolwiek zapracuje. Jezus Marya! Kobieta majętna i niezależna, musiała na mały, malutki wojażyk... zapracować! Znaczenie słów jej rozumiałem dobrze, ale nie mogłem pogodzić się z myślą, aby ta kobieta, tak okropnie trzeźwa i surowa, była tą samą, która kwadrans temu stała przed obrazami tak ślicznie „wniebobrana“, z którą przez kilka minut piłem jednostajnemi haustami eter duchowego szczęścia! Niczem jednak nie wyraziłem mego zadziwienia, a ona po tej krótkiej przerwie znowu nawiązała rozmowę o dziełach sztuki i ich zagranicznych zbiorach, co mię z chwilowego wytrzeźwienia znowu w krainę pięknych uniesień wprowadziło i tak zajęło, że mówiłem jej o nich jeszcze wtedy, gdy siedzieliśmy już w salone Idalki, ona na kanapce, a ja, tuż przy niej, na znacznie niższym od kanapki pufie. Nizkie to stanowisko zajmując, mogłem wybornie w twarz jej patrzeć i mówiąc czyniłem to ciągle, bo niewymowną przyjemność sprawiał mi widok okrywającego ją coraz więcej wyrazu rozmarzenia. Zdaje się, że inicyacyę do krainy piękna, którą zdaleka kochała i do której może, nie zdając sobie z tego sprawy, tęskniła, przyjmowała odemnie z rozkoszą niemniejszą od tej, którą mi sprawiało udzielanie jej tej inicyacyi. Była rozmarzoną, odzywała się coraz rzadziej, aż umilkła zupełnie i ze spuszczonemi oczyma siedziała trochę blada, bardzo podobna w tej chwili do obrazów chrześcijańskich dziewic, z wątłemi i spokojnemi ciałami, a duszami w niebie. Powoli i delikatnie wziąłem rękę jej z czarnej sukni i na chwilę usta do niej przyłożyłem.

— I ty, kuzynko, chcesz stale zamieszkać na wsi!... — szepnąłem.

— Naturalnie — odpowiedziała — jakże może być inaczej?

— Ależ powinno nawet być inaczej! — zawołałem. — Świat jest pełnym grzechów, przyznaję, ale ma także strony wzniosłe. Widziałem dziś, że uwielbiasz sztukę.

— Tak — odpowiedziała — ale nie może ona przecież być wszystkiem.

— Szczęśliwi ci, dla których może być ona wszystkiem — ze szczerem przejęciem się westchnąłem.

— Tak — powtórzyła, — ale są to natchnieni twórcy, artyści. Dla innych, musi to być raj oddalony i rzadko zwiedzany.

— Nie dla ciebie, kuzynko. Cóż ci przeszkadza zamieszkiwać ten raj tak często i długo, jak tylko ci się podoba? Możesz nie odpowiadać, bo wiem już sam, wiem... Depozyt, kultnra, lud, cel życia, społeczeństwo, ogół... nieprawdaż?

(C. d. n.)

językowej przez osobną ustawę, zapewnienie ochrony narodowego posiadania i zapobiegania zakłóceniom spokoju w dziedzinie religii i wyznań.

Według zdania p. Chlumecky'ego program rządowy nie tylko obowiązuje rząd do przedłożenia dotyczących projektów ustawowych, ale już teraz jest wskazówką postępowania dla całej administracyi. Budując na tem co się osiągnęło, mówca wyraził nadzieję, że w dalszej konsekwencyi da się osiągnąć jeszcze więcej na korzyść stronnictwa i narodu niemieckiego, przez co Niemcy oczywiście mieliby zapewnioną przewagę w całej Austryi na każdem polu życia politycznego.

Atoli opozycya w Czechach przeciw punktacyom ugodowym odbiera mówcy nadzieję w gładkie powodzenie.

Oprócz p. Chlumecky'ego zabierało głos jeszcze kilku mówców, nareszcie p. Weeber sformułował wyznanie wiary politycznej stronnictwa zjednoczonej lewicy w wyrazach: Jedność państwa na zasadzie wolności pod przewodnictwem Niemców, to znaczy, że kto się nie podda hegemonii niemieckiej, nie uzna wyższości Niemców ponad inne narody i nie przyzna uprzywilejowanego pierwszeństwa językowi niemieckiemu w rządzie, sądzie i szkole, ten będzie napiętnowany jako wróg jedności państwa i nie będzie przypuszczony do korzystania z wolności politycznej.

Z Paryża.

Kwestya rozwiązania parlamentu jest obecnie niemal jedynym przedmiotem dyskusyi politycznej we Francyi. Myśl ta ma jednakże wielu przeciwników, którzy twierdzą, iż Izba wydałaby sobie świadectwo nieudolności, gdyby się sama domagała rozwiązania. Z drugiej strony jest wielu deputowanych, którzy sądzą, że obecna Izba powinna poprawić nadwątloną swą popularność załatwieniem budżetu na rok 1894 i dopiero po załatwieniu budżetu ustąpić z widowni politycznego życia.

Wobec tych zarzutów powstał nowy dość oryginalny projekt, ażeby, nie rozwiązując parlamentu, rozpisać jednakże wybory w początku lipca. Tym sposobem, jeszcze po wyborze nowej Izby, obecna Izba obradowałaby nadal, jako ciało ustawodawcze, aż do upływu swego mandatu t. j. do połowy października. Zdaje się jednakże, iż projekt ten nie znajdzie dostatecznego poparcia ze strony większości Izby deputowanych.

Protekcyoniści francuskiej Izby deputowanych doznali porażki, albowiem wnioski ich, zmierzające do opodatkowania cudzoziemców i ustanowienia taksy wojskowej, zostały odrzucone. Natomiast Izba przyjęła wniosek komisyi, aby dekret z roku 1888, wprowadzający obowiązek meldunkowy dla cudzoziemców, zamienić na stałą ustawę.

Temps ogłasza przy tej sposobności bardzo roztropny i umiarkowany artykuł, w którym wywodzi, iż Francya potrzebuje cudzoziemców dla podniesienia swych sił produkcyjnych i dla skompensowania braku ludności. Tym sposobem we własnym interesie Francya powinna starać się o to, aby przyciągać znaczną liczbę cudzoziemców, ułatwiać naturalizacyę, asymilować ich i robić z nich dobrych Francuzów.

Na ostatniej radzie ministrów minister sprawiedliwości zapowiedział, iż zażąda od Izby zezwolenia na sądowe ściganie deputowanego Baudina za ubliżenie agentowi policyi i za inne czyny, popełnione podczas manifestacyi 1 maja.

Niedawno ukazała się broszura, w której postawiono kandydaturę generała Saussiera na prezydenta republiki. Broszura ułożona dosyć niezręcznie, pochodzi, jak się zdaje, z kół rojalistycznych. Niektórzy jednakże uważają ją za złośliwy żart Rocheforta, gdyż generał Saussier w paru ustępach przedstawiony jest w dość komicznem świetle.

Z Anglii.

W poniedziałek rozpoczęły się w Izbie gmin rozprawy szczegółowe nad ustawą o samorządzie Irlandyi. Wynik pierwszego dnia rozpraw uważać można za nadzwyczaj dla rządu korzystny, przy pięciokrotnem głosowaniu bowiem upadały wnioski i poprawki opozycyi tą samą mniejszością, jaka się okazała przy głosowaniu nad przejściem do rozprawy szczegółowej nad projektem Gladstone'a. Najgorętsza walka toczyła się koło odraczającego wniosku Churchilla, który jednak upadł, jak i wnioski poprzednie. Wynika z tego, że Gladstone rozporządza w Izbie gmin niewielką wprawdzie, lecz do powzięcia wszelakich uchwał dostateczną większością 40 do 50 głosów, że zatem wszelkie zapowiedzi o zmniejszeniu się szans przeprowadzenia tej ustawy, — są złośliwym i bezsilnym wymysłem tych, którzy boją się tej ustawy, jako wymiaru sprawiedliwości politycznej.

Robotnicy angielscy urządzili także „święto majowe", — lecz zmysł praktyczny nakazał im uznać niedzielę, jako dzień wolny od pracy, a więc i od możności zarobkowania, za najwłaściwszą do narad i demonstracyj. W Londynie odbyły się w ostatnią niedzielę w Hyde-parku dwa olbrzymie zgromadzenia robotników, w których uczestniczyło przeszło 300.000 ludzi. Z 24 trybun przemawiali prelegenci, stawiając ośmiogodzinną pracę, jako główny postulat klasy robotniczej. Z trybuny międzynarodowej przemawiała Ludwika Kautsky imieniem austryackich socyalnych demokratów. Policya zachowała się z wielkim taktem i spokojem i ograniczyła swą działalność do utrzymania wolnych przejść dla osób i wozów.

Na ten sam temat przemawiano również na innych zgromadzeniach robotniczych, z których najliczniejsze odbyły się w Northampton i Glasgowie. W stolicy Szkocyi zjawili się także robotnicy z Niemiec i Francyi.

Pokój i porządek publiczny nie został nigdzie zakłócony.

W Dublinie zaszedł w sobotę nowy wypadek wybuchu bomby dynamitowej. Tym razem zbrodniczy zamach wymierzony był przeciw pałacowi sprawiedliwości. Szczęściem skończyło się na potłuczeniu szyb w oknach i zerwaniu kamieni brukowych, — z ludzi jednak nikt szwanku nie poniósł. Śledztwo, wdrożone przez policyę, nie wykryło dotąd sprawców zamachu.

Z Bułgaryi.

Za kilka dni zbierze się w Tirnowie wielkie Sobranie, które ma uchwalić zmianę konstytucyi. Wybory dokonane w czasie nieobecności księcia bułgarskiego przyniosły jak wiadomo zupełne zwycięstwo rządu. Nie ulega zatem prawie żadnej wątpliwości, że projekt rządowy uzyska większość. Pogróżki, a nawet zabiegi Rosyi nie odniosły zatem żadnych skutków. Wpływ caratu na Bułgaryę upadł tak dalece, że dawni jej zwolennicy musieli pogodzić się istniejącym stanem rzeczy. Z dawnej opozycyi w wyborach utrzymali się ci tylko, których zamieszczono na listach kandydatów rządowych Mimo długiej nieobecności księcia i mimo niezwykłej nieobecności Stambułowa w Bułgaryi, nie zaszedł ani jeden wypadek, który choćby w sposób najbłahszy zakłócił istniejący porządek rzeczy. Książę Ferdynand miał nawet powrócić do kraju dopiero po uchwaleniu zmiany konstytucyi, na zamknięcie wielkiego Sobrania. Tak donoszono przynajmniej dawniej. Zdaje się jednak że projekt ten albo nie istniał wcale, albo uległ zmianie. Książę z małżonką podąża bowiem z powrotem, kierunek, jaki obrano w podróży świadczy, że ma zamiar stanąć na ziemi Bułgarskiej i w Tirnowie równocześnie z otwarciem obrad wielkiego Sobrania. Nie sądzimy jednak, aby ten pospiech był wynikiem poczucia potrzeby osobistego wpływu na losy projektu rządowego o zmianę konstytucyi.

Kronika.

Kraków, 10 maja.

Następny numer naszego pisma z powodu przypadającego jutro uroczystego święta, wyjdzie dopiero w piątek o zwykłej porze.

Na sprowadzenie zwłok Teofila Lenartowicza w dalszym ciągu złożono: 1 złr. J. Z.; 2 złr. p. Jan Banaszkiewicz; 25 złr. Wydział powiatu stanisławowskiego; 30 złr. Wydział powiatu jarosławskiego; 41 złr. 75 ct. dr. Adolf Dietzius, burmistrz miasta Jarosławia, ze składek; 50 złr. Kasa miejska w Jarosławiu; 56 złr. 40 ct. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda" ze Lwowa; 76 złr. przez Administracyę i Redakcyę *Nowej Reformy*; 90 złr. 45 ct. przez Redakcyę *Gazety Narodowej* ze Lwowa p. Jarosław Pieniążek.

Razem z ostatniemi wykazami złożono do rąk moich 2.139 złr. 70 ct. *Ksawery Konopka.*

Na sprowadzenie zwłok Lenartowicza złożył cech tapicerski w Krakowie kwotę 10 złr.

Uroczysty wieczór ku czci T. Lenartowicza, przygotowywany przez Koło artystyczno-literackie na wezwanie komitetu zajmującego się sprowadzeniem zwłok poety do kraju, zapowiada się bardzo pomyślnie. Komitet, zostający pod przewodnictwem prezesa Koła p. Juliusza Kossaka, rozpisał listy do najwybitniejszych osobistości i sił artystycznych polskich w kraju i zagranicą, celem przygotowania programu. Wieczór, jak już poprzednio donosiliśmy, odbędzie się w dniu 11 czerwca, tj. w wilię pogrzebu Lenartowicza. Oprócz części muzycznej dopełni programu deklamacya i słowo wstępne, które wygłosi jeden z najwybitniejszych literatów polskich.

Komitet zajmujący się urządzeniem pogrzebu dla ś. p. Józefa Blizińskiego komunikuje nam, z prośbą o ogłoszenie, następujące sprawozdanie:

Komitet rozporządzał następującemi funduszami: Od Wysokiego Sejmu 300 złr., od pp. Domańskiej i Pareńskiej 10 złr., od grona redakcyjnego *Czasu* 150 złr., od redakcyi *N. Reformy* 20 złr., Mieczysława Pawlikowskiego 10 złr., ks. Komorowskiego 10 złr., Sewera Maciejowskiego 5 złr., Stowarzyszenia tapicerów 9 złr. 50 ct. — łącznie kwota, jaką dysponował, 514 złr. 50 ct. Wobec znacznej ofiarności p. Aleksandra Szafrańskiego, przedsiębiorcy pogrzebów, oraz pokrycia wszelkich innych kosztów przez redakcyę *Kuryera Polskiego*, do której zmarły należał, komitet z kwoty, jaką rozporządzał, poniósł wydatek jedynie na zbudowanie grobowca i nakrycie płytą kamienną, za co, licząc tylko wartość materyału, wypłacono kwotę 180 złr. Kierujący budową inżynier p. Biborski, oraz wykonawcy zamówienia, rękodzielnicy krakowscy, pracę swoją ofiarowali bezinteresownie. Komitet wywiązawszy się z obowiązku oddania ostatniej posługi zmarłemu, cały pozostający fundusz w kwocie 334 złr. 50 ct złożył wdowie po ś. p. Józefie Blizińskim do rozporządzenia.

Ogłaszając powyższy wynik obrotu funduszów komitet uważa sobie za miły obowiązek zarówno imieniem rodziny zmarłego, jak i własnem, złożyć najszczersze wyrazy podziękowania Przewielebnemu ks. archipresbiterowi infułatowi Józefowi Krzemińskiemu, Duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, Klerykom, Prezydentowi dr. Szlachtowskiemu i Radzie miasta, Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół", Młodzieży akademickiej, Chórom Towarzystw: muzycznego, „Lutni" i akademickiego, — wreszcie wszystkim tym osobom, które życzliwością swoją, bezinteresowną pomocą, wreszcie przybyciem na pogrzeb dopomogły do uroczystego uczczenia pamięci zasłużonego pisarza.

Juliusz Kossak, Michał Bałucki, Zygmunt Sarnecki, Kazimierz Ehrenberg, Antoni Kleczkowski, dr. Józef Orłowski.

Namiestnik hr. Badeni przybył dziś rano do Krakowa pospiesznym pociągiem dla wzięcia udziału w posiedzeniu Akademii umiejętności i powitany został na dworcu przez przedstawicieli władz. P. namiestnik dziś nocą powraca do Lwowa.

Do Rady Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego na odbytem w tych dniach dorocznem walnem zgromadzeniu członków wybrani zostali: starszym jednomyślnie obecny starszy dr. Wł. Markiewicz, zaś znaczną wiekszością głosów podstarszym dotychczasowy podstarszy ks. kanonik J. Bukowski; radcami: prof. dr. Fr. Kasparek, ks. kanonik M. Fox, dr. Wł. Ściborowski, ks. prałat J. Krzemieński, H. Müldner, J. Matusiński, Fr. Kroebl, N. Garbaczyński, ks. kanonik T. Midowicz, prof. F. Baczakiewicz, J. Geisler, A. Zborowski. Na wizytatorów wybrani zostali: dr. J. Zanietowski, W. Wojciechowski, ks. J. Łabaj, dr. St. Biesiadecki, Br Dobrowolski, ks. kanonik J. Borsuk, ks. T. Flis, A. Moczydłowski, J. Kutrzeba, K. Molęcki, K. Drozdowski, dr. Wł. Miłkowski, ks. M. Spolski, T. Zajdzikowski, W. Dudek, ks. J. Bielenin, W. Żelechowski, J. Staszczyk.

Tow. bratniej pomocy kelnerów w Krakowie w dniach 16 i 17 bm. obchodzić będzie uroczystość poświęcenia swojego sztandaru. Aktu poświęcenia dokona JE. książę kardynał Dunajewski po mszy w kościele N. P. Maryi. w dniu 17 bm. o godzinie 8½ rano odbyć się mającej.

W ogrodzie strzeleckim jutro we czwartek odbędzie się koncert orkiestry wojsk. 13 pułku pod kierunkiem kapelmistrza Hocka. Koncert od 4 do 7 wieczór.

Z ochotniczego Towarzystwa ratunkowego. Dnia 5 b. m. przystąpiły dwie gminy, przylegające do miasta Krakowa: Krowodrza i Nowa Wieś Narodowa, do Towarzystwa z roczną wkładką 10 złr. P. Władysław Fiszer z linii A-B ofiarował na cele Towarzystwa 20 złr., p. Dorożyński z Grand-Hotelu 5 złr., za co im Towarzystwo publiczne podziękowanie składa. *Zarząd stacyi.*

Krakowska orkiestra „Harmonia" jutro w południe przygrywać będzie w rynku głównym.

Piękną pogodę, prawdziwie wiosenną i ciepło mamy od wczoraj. „Majówki" od jutra się zaczynają.

Na wystawie obrazów w Sukiennicach jutro we czwartek przy elektrycznem oświetleniu odegra muzyka 13 pułku między innemi utworami Wagnera „Fliegende Hollaender", Leoncavallo „Pagliacci", oraz Michaelisa „Türkische Scharwache".

Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożyła klasa X. I. Z. W. 3 złr. 50 ct.

Przy kolacyi u Fuchsa złożyli pp. K., K., L., Ł. 1 złr.

Na kolonie wakacyjne złożyła p. Ksawera Chlebowska 2 złr., jako pozostałość ze składek na wieniec dla ś. p. Marcelego Guyskiego. Nadto złożyli: pp. N. i X. 5 złr., Podhorska 2 złr., dr. Leon Mańkowski 5 złr., Helena Biechońska 1 złr., Güntherowa 1 złr., Ksawera Chlebowska 2 złr.

Z teatru. P. Roman Żelazowski, którego gościnne występy na naszej scenie cieszą się wielkiem powodzeniem i udziałem publiczności, grać będzie jutro jednę ze swoich świetnych ról, mianowicie Roberta Heinecke w słynnej sztuce Sudermana p. t. „Honor", a w sobotę wystąpi w znakomitej komedyi Zalewskiego „Przed ślubem" jako August Nowowiejski.

Listę przedmiotów zgubionych w Krakowie w miesiącu kwietniu br, a przez uczciwych znalazców złożonych w wydziale III magistratu miasta, przeglądać można w administracyi naszego dziennika w godzinach biurowych.

Karawana murzyńskiego szczepu Suaheli zgromadziła wczoraj, dzięki pięknej pogodzie, dość liczne grono widzów. Karawana tych gości z wschodnich wybrzeży afrykańskich, złożona z mężczyzn, kobiet i dzieci, godną jest rzeczywiście widzenia. Tańce wojenne, modlitwy, udane napady itp. wykonywa karawana przy dźwiękach przyrządu, zbliżonego do arfy, przy odgłosie bębnów i wśród więcej lub mniej miarowych i głośnych okrzyków. Suaheli nie przedstawiają typu czysto murzyńskiej rasy; jest to szczep mięszany z Arabami. Zabarwienie skóry nie u wszystkich jest jednakie, u jednych przechodzi w ciemnobrudny, u innych w ciemno-brązowy i popielaty kolor. Układ czaszki, a zwłaszcza wystające szczęki świadczą o stanowczej przewadze typu murzyńskiego.

Wystawa krajowa. W dniu onegdajszym odbyło się we Lwowie posiedzenie sekcyi XII, urządzającej grupę 14 i 16. Udział uczestników liczny; obrady, co uważamy za objaw pocieszający, żywe i pełne rezultatu. Grupę 14 stanowią: a) wyroby metalowe z zakresu kowalstwa, ślusarstwa, nożownictwa, blacharstwa, giserstwa, bronzownictwa i złotnictwa; b) wyroby zegarmistrzów; c) wyroby optyków; d) wyroby platerowane i galwanoplastyczne. Grupa 16 obejmuje: przyrządy powozowe wszelkiego rodzaju, powozy kryte i półkryte, factony otwarte, tarantasy, wózki, wozy pocztowe, wozy ciężarowe, gospodarskie i t. p., wreszcie okazy lakiernictwa. Referat kowalstwa, kołodziejstwa, lakiernictwa i tapicerstwa powozowego wziął na siebie p. Michalski, ślusarstwa pp. Zajączkowski i Weich, nożownictwa pp. Telluk i Töpfer, blacharstwa, giserstwa i konwiserstwa pp. Schechter, Wojtyński i Łopacz, bronzownictwa, złotnictwa i optyki pp. Jarzyna i Silberstein, zegarmistrzowstwa p. Grabiński, wyrobów platerowanych p. Rosenbusch. Referat grupy 16 opracuje p. Ostaszewski z Grabownicy.

Andrzej hr. Potocki przybył onegdaj do Lwowa i przewodniczył obradom sekcyi VI (produkcya mineralna). W zastępstwie referenta sekcyi prof. Szajnochy, który czas dłuższy bawił za granicą, program sekcyi opracował i przedstawił prof. Niedźwiecki, będący równocześnie wiceprezesem sekcyi. Pośród bardzo wielu ważnych uchwał nie małego znaczenia jest myśl, podjęta przez hr. Potockiego, a którą dyrekcya wystawy uskuteczni. Oto podczas całego sezonu wystawowego przeprowadzane będą najsystematyczniej próby wartości materyałów opałowych kopalnych z uwzględnieniem kosztów transportu i t. d. Hr. Potocki pełni zarazem żmudne i doniosłe obowiązki przewodniczącego komisyi wystawowej Towarzystwa rolniczego krakowskiego, a pełni je z rzetelnem oddaniem się sprawie.

Na rogach ulic m. Lwowa ukazało się w dniu wczorajszym następujące ogłoszenie: „Powszechna Wystawa krajowa we Lwowie r. 1894 pod protektoratem Najmiłościwszego Cesarza i Króla Franciszka Józefa I. Wstęp na plac budowy Wystawy dozwolony jest od dnia 1 maja r. b. tylko za biletami, które sprzedają kasy na placu Wystawy. Cena biletów następująca: w niedzielę i dni świąteczne 10 ct. (plac otwarty od 9 rano do 8 wieczór); w dni powszednie 25 ct. (plac otwarty od 10 do 1 rano i od 3 do 7 wieczór) Bilet ważny jest tylko na dzień, w którym został kupiony. Dyrekcya."

„Gwiazda", Stowarzyszenie rękodzielników lwowskich, zamierzało w bieżącym miesiącu obchodzić 25-letnią rocznicę swego założenia. Okazały się jednak trudności w urzeczywistnieniu tego zamiaru, a nadto poruszono myśl, aby obchód ten odłożyć do roku przyszłego i dać możność przybywającym na uroczystość delegatom bratnich Towarzystw z prowincyi zwiedzenia wystawy krajowej. Na posiedzeniu pełnego komitetu jubileuszowego dnia 4 b. m. myśl odroczenia wspomnianego obchodu została jednogłośnie przyjęta. Uroczystość jubileuszu „Gwiazdy" lwowskiej odbędzie się zatem w przyszłym roku, a należy się spodziewać, że wezmą w tej uroczystości żywy udział członkowie wszystkich podobnych Stowarzyszeń rękodzielniczych z całego kraju. Termin uroczystości i zjazdu, tudzież bliższe szczegóły będą w stosownym czasie ogłoszone.

Uczniowie III kursu kraj. średniej szkoły rolniczej w Czernichowie w dniu 26 kwietnia b. r. udali się pod przewodnictwem pp. prof. Trochanowskiego, Piotrowskiego i Wojciechowskiego na trzydniową wycieczkę do dóbr tarnowskich ks. Eustachego Sanguszki. Wzorowa administracya i całość gospodarstwa, oraz wzorowo prowadzone zakłady przemysłowo-rolne, dostarczyły bardzo wiele materyału do pouczenia praktycznego, to też młodzież czernichowska odniosła wiele korzyści z tej wycieczki, zachowując równocześnie w sercach miłe wspomnienia gościnnego przyjęcia, jakiego doznała tak ze strony głównego dyrektora administracyi dóbr tarnowskich p. Habichta, jako też pp. administratorów włości.

Konkurs rzeźbiarski. Reprezentacya zjedn. Towarzystwa sztuk pięknych we Lwowie, wspólnie z drem prof. Emilem Dunikowskim, pełnomocnikiem komitetu do budowy pomnika dla Tadeusza Kościuszki w Chicago — w myśl ogłoszonego konkursu na projekta do rzeczonego pomnika, zaprosiła do komisyi sędziów pp.: Ajdukiewicza Tadeusza, art. mal., Bełtowskiego Juliana, art. rzeźb., hr. Borkowskiego Jerzego, delegata reprezentacyi lwowskiej, Dauna Alfreda, art. rzeźb., Hochbergera Juliana, Kossaka Juliusza, Kuhna Adolfa, Łozińskiego Wł. i Talowskiego Teodora; na zastępców zaś pp.: Kaczora-Batowskiego St., Kossaka Wojciecha, Lewandowskiego St., Markowskiego Juliana i Rawskiego Wincentego. Sąd konkursowy zbierze się w dniu 18 b. m.

Z Kęt donoszą nam: Fabryka sukna Franciszka Zajączka w Kętach święciła uroczyście dzień 3 maja, jako 25-letnią rocznicę założenia przedsiębiorstwa. Po uroczystem nabożeństwie, odbytem w klasztorze Siostr Kapucynek, robotnicy podążyli do fabryki, gdzie dla nich urządzono zabawę.

Z Nowego Sącza piszą nam: Na dorocznym uroczystym wieczorku, urządzonym przez tutejsze Towarzystwo „Sokół" w 102-gą rocznicę konstytucyi 3 maja, została zarządzoną z inicyatywy p. Krzanowskiego „groszowa składka", która przyniosła dla Towarzystwa „Szkoły ludowej" 27 złr. Daj Boże, aby to było dobrym przykładem, zastosowywanym przy sposobności każdego naszego zebrania, zgromadzenia, wieczorku, zabawy i t. p. Zebrane pieniądze wpłynęły do kasy Koła miejscowego w Nowym Sączu.

Przy sposobności pożegnania p. nadinżyniera Drewnowskiego, przeniesionego do Krakowa, złożyło grono maszynistów tutejszej ogrzewalni na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej" kwotę 52 złr., która została wręczoną skarbnikowi Koła miejscowego w Nowym Sączu. Podnosząc ten czyn szlachetny dodajemy, że nie jest on objawem odosobnionym, bo ci dzielni pracownicy, spełniając sumiennie trudne swe zawodowe obowiązki, nie zapominają nigdy o obywatelskich patryotycznych obowiązkach.

Przy sposobności pożegnania naczelnika tutejszych warsztatów p. Preislera zebraną została kwota 7 złr. Groszowe składki w dniu 3 maja przyniosły na kolei 5 złr. 32 ct, a z okazyi zebrania członków straży ochotniczej ogniowej zebrano 2 złr. 45 ct. — wszystko na rzecz Tow. „Szkoły ludowej".

Brody, 3 maja (Koresp. *N. Reformy*). W przededniu 3 maja wieczorem porozlepiano plakaty, oznajmiające tutejszym mieszkańcom, że w dniu 3 maja odbędzie się nabożeństwo, na którem ks. kanonik dr. Krechowiecki wygłosi stosowne kazanie. Ta wiadomość ściągnęła bardzo wielu nabożnych, których po odprawionem nabożeństwie w półgodzinnem trwającem kazaniu, zastosowanem do znaczenia konstytucyi 3 maja, z otemi słowy natchnął kapłan wznioślejszą myślą i nadzieją lepszej przyszłości. Dziwimy się tylko, dlaczego na plakatach nie było wypisane, na jaką pamiątkę nabożeństwo to urządza się — przecież rząd nie skonfiskowałby plakatów!

O fakcie, świadczącym o poczuciu sprawiedliwości rosyjskich sądów, świadczy następujące zdarzenie. Tutejszy majster ślusarski, nazwiskiem Piech, poszedł do granicy za jakimś interesem, tu go pochwycili żołdacy rosyjscy i pytali jak się nazywa, a ten trzęsąc się ze strachu, odpowiada po cichu „Piech". Ci wzięli to za słowo „szpieg" — rzucają się na niego i biją bez litości, a potem wrzucili go do więzienia, — biedny siedzi już tam kilka tygodni i nie sposób go wydobyć. Ciekawe są argumenta, jakie podają urzędnicy z Radziwiłłowa, za uwięzienie dwóch urzędników ze Lwowa, a których już wypuszczono, powiadają, że ciągnęli sznury od dzwonnic i wypytywali tamtejszych żołdaków o stosunki wojskowe. Czy to do uwięzienia, aby to był powód uwięzienia tych ludzi

Z powiatu ropczyckiego piszą do nas: W powiecie naszym znajdują się w wielu wsiach tablice z tak przekręconemi nazwami miejscowości, że trudno nieraz dorozumieć się, co oznaczają i jakim językiem są napisane P. marszałek Rady powiatowej ropczyckiej nietylko z urzędu swojego i jako Polak o to wcale nie dba, ale dozwala, że w jego własnych wsiach znajdują się śmiech wzbudzające takie tablice. Wśród innych dwie szczególnie się wyróżniają, które tak brzmią w oryginale: Gmina Iwezicze (zamiast Iwierzyce) powiat Ropczice (zamiast Ropczyce), a druga: Gmina Olempów (zamiast Olimpów) piowiot Ropcicze (zamiast powiat Ropczyce. Byłby chyba czas poprawić co należy.

Eliza Orzeszkowa, znakomita autorka, według doniesienia *Kuryera Warszawskiego*, zapadła na zdrowiu. Lekarze zalecili chorej rychły wyjazd na wieś i bezwarunkowy spokój, przy oderwaniu się od wszelkich zajęć.

Ze Stowarzyszeń.

= **Walne zebranie członków krakowskiego Tow. strzeleckiego** odbyło się w niedzielę na strzelnicy. Zebranie niezwykle liczne zagaił prezes dr. Jan Hajdukiewicz. Pamięć członków zmarłych: Goetza, Gralewskiego i Siedeka uczcili zebrani przez powstanie. Do grona strzeleckiej braci przyjęto p. Zygmunta Wasilkowskiego. W dokonanych wyborach zarządu Towarzystwa, prezesem jednogłośnie i ponownie wybrany został p. dr. Hajdukiewicz, jego zastępcą artysta malarz p. Wejneko-Tomkiewicz, sekretarzem p. Marfiewicz, właściciel hotelu, gospodarzem, od lat dawnych pełniący te obowiązki, p. Adam Miłaszewski, skarbnikiem również ponownie p. Józef Rudnicki. Do wydziału wybrani: pp. Armatowicz, wł. dóbr, Roman Chmurski, radca miejski, Dobrzański, właściciel dóbr, Gaydzicz, urzędnik Tow. ubezpieczeń i Matusiński, budowniczy. Po południu rozpoczęło się strzelanie do tarczy. Piękną nagrodę zdobył za najcelniejszy strzał p. Gustaw Lazar, kupiec i właściciel dóbr.

Składki. Dla zasługującej na pomoc nieszczęśliwej rodziny złożyli w Redakcyi naszej: M. D. 1 złr., X. X. 1 złr., E A. 1 złr. Razem 3 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 11 maja: Siódmy gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty teatru lwowskiego. „Honor" *(Die Ehre)*, komedya w 4 aktach Hermana Sudermanna (W roli Leonory wystąpi po raz drugi Jadwiga Szwenik).

W sobotę 13 maja: Ósmy gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty teatru lwowskiego. „Przed ślubem", komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W niedzielę 14 maja: Dziewiąty i przedostatni gościnny występ Romana Żelazowskiego, artysty teatru lwowskiego. „Zbójcy", tragedya w 5 aktach Fryderyka Schillera

Publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności.

Ze zwykłym uroczystym ceremoniałem, przy nader licznym udziale publiczności, odbyło się dziś o godzinie 12 w południe doroczne publiczne posiedzenie Akademii Umiejętności. W gronie uczestników uroczystości obecnymi byli prócz miejscowych i licznych przybyłych ze Lwowa członków Akademii i jej zarządu, także JE. książę kardynał Dunajewski, namiestnik hr. Badeni, naczelnicy władz, profesorowie uniwersytetu, oraz zastęp młodzieży uniwersyteckiej. Przygotowane krzesła zajęte były przeważnie przez panie.

Uroczystość zagaił JE. dr. Julian Dunajewski, zastępca protektora Akademii, przemówieniem, w którem podniósł skrzętną i skuteczną działalność Akademii na polu badań naukowych. Z szczególniejszym naciskiem podniósł mowca i za rzetelną Akademii zasługę poczytał, że w prowadzeniu badań naukowych uwzględnia instytucya przeważnie rzeczy i sprawy ojczyste, nie zapoznając wszelako ogólno-europejskiego ruchu naukowego.

Mowca przypomniał, że w dniu dzisiejszym minęło właśnie 20 lat od daty pierwszego publicznego posiedzenia Akademii, odbytego w obecności jej protektora arcyksięcia Karola Ludwika. Przez przeciąg tych lat 20 Akademia w miarę sił i zasobów swoich dopełniała swego posłannictwa i swych wobec narodu i społeczeństwa obowiązków. Życzeniem najpomyślniejszego rozwoju i skutecznej działalności na dalsze dwudziestolecie złożonem w ręce prezesa Stanisława hr. Tarnowskiego zakończył dr. Dunajewski przemowę.

Drugi z kolei zabrał głos prezes Akademii St. hr. Tarnowski. Dłuższe to przemówienie, jak i po inne lata było streszczeniem programu Akademii, wyznaniem wiary tej naukowej instytucyi i zawierało zapowiedź dalszego jej działania. Mowca rozpoczął od wynurzenia podziękowania w pierwszym rzędzie protektorowi Akademii arc. Karolowi Ludwikowi, następnie jego zastępcy JE. drowi Julianowi Dunajewskiemu, rządowi i jego organom za pełne dobrej woli i skuteczne popieranie działalności i usiłowań Akademii w ciągu ubiegłego dwudziestolecia. Nie przepomniał też mowca, że upływa 10 lat od śmierci ś. p. Szujskiego, generalnego sekretarza, którego duch do dziś dnia ożywia instytucyę, jak ożywia ją tradycya i pamięć zasług i działalności w tym samym duchu prowadzonej innych wielkich ozdób, które śmierć wyrwała w ciągu lat z dzisiejszego grona.

Generalny sekretarz Akademii prof. dr. Stanisław Smolka odczytał następnie sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Sprawozdanie to ogłoszone drukiem i rozdane uczestnikom posiedzenia wykazuje ożywiony ruch naukowy na wszystkich trzech wydziałach. Rok ubiegły pod względem ruchu wydawniczego zapisał się przybytkiem 20 tomów wydawnictwa, w roku zaś bieżącym już do tej chwili 28 tomów znajduje się częścią na półkach księgarskich, częścią pod prasą.

Sprawozdanie poświęca słowa gorącego wspomnienia dla zmarłych w ciągu roku ubiegłego członków zwyczajnych śp. Józefa Supińskiego, oraz członków nadzwyczajnych według dawnego statutu Stefana Buszczyńskiego, Władysława Seredyńskiego i Antoniego Essenweina. Wyrazy głębokiego żalu poświęcił też mowca ś. p. Lotarowi Dargunowi, któremu śmierć nie dozwoliła doczekać się zaszczytnego zaliczenia w poczet członków.

Z administracyjnego sprawozdania dowiadujemy się, że Akademia zdołała zrealizować kilka dawniejszych zapisów i jest w toku zrealizowania kilku ostatnich. Dowiedzieliśmy się także, że z d. 1 stycznia b. r. wydzierżawiono zakład kąpielowy Szczawnicki p. Feliksowi Wiśniewskiemu na przeciąg lat 17. Jak dotąd, tak i na przyszłość nie będzie jednak miała Akademia żadnych z czynszu dzierżawnego dochodów, gdyż wszystkie wpływy pochłaniają spłaty na rzecz spadkobierców ś. p. Szalaya i zwroty poczynionych dawniej wkładów.

Przy tej sposobności wyraża sprawozdawca imieniem Akademii podziękowanie komitetowi, który przez lat 15 zarządzał Szczawnicą.

W zakończeniu sprawozdania przypomniał dr. Smolka znaczenie nowo otwartej przez Akademię stacyi naukowej w Paryżu, powstałej na miejscu dawnego Towarzystwa historyczno-literackiego. Stacyą tą zarządza osobny komitet pod przewodnictwem ks. Wł. Czartoryskiego, a urzędnikami Akademii, przydzielonymi do zbiorów, są dr. Józef Korzeniowski i dr. Edward Porębowicz. Wedle słów sprawozdawcy, stacya naukowa paryska, rozszerzając działalność naukową Akademii, staje się najlepszym łącznikiem pomiędzy naszą instytucyą naukową, a całym uczonym światem zagranicznym.

Z kolei nastąpiło odczytanie nowo mianowanych członków Akademii. Oto ich lista:

Kandydaci na członków Akademii, wybrani na wydziałach 30 października 1892.

Na wydziale filologicznym na członka czynnego zagranicznego: Henryk Sienkiewicz. Na członków korespondentów: dr. Piotr Chmielowski w Warszawie, prof. dr. Ludwik Cwikliński we Lwowie, prof. dr. Józef Kallenbach we Fryburgu, prof. dr. Adam Miodoński w Krakowie, prof. dr. Leon Sternbach w Krakowie.

Na wydziale historyczno-filozoficznym na członków korespondentów: prof. dr. Władysław Abraham we Lwowie, prof. dr. Józef Kleczyński w Krakowie, dr. Maksymilian Perlbach w Halle. O. Paweł Pierling w Paryżu, dr. Antoni Prochaska we

Lwowie, dr. Aleksander Semkowicz we Lwowie. Do tej kategoryi członków należeć miał ś. p. Lotar Dargun.

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym na członków czynnych krajowych: prof. dr. Julian Niedźwiecki we Lwowie, czł. kor., prof. dr. August Witkowski w Krakowie, czł. kor. Na członków korespondentów: dr. Ludwik Birkenmajer w Czernichowie, Stanisław Dickstein w Warszawie, dr. Władysław Natanson w Krakowie, dr. Adam Prażmowski w Krakowie.

Zapowiedziany programem odczyt Juliana Klaczki odczyt „O św. Franciszku z Assyżu i gotyce włoskiej“ z powodu nieobecności autora znalazł wytwornego lektora w osobie prezesa Stan. hr. Tarnowskiego.

W zakończeniu uroczystości sekretarz generalny odczytał sprawozdanie z konkursów załatwionych w ciągu roku bieżącego oraz nowo na rok bieżący rozpisanych.

Nagrody z fundacyi Barczewskiego otrzymali:

Nagrodę literacką: dr. Władysław Abraham za dzieło pod tytułem „Organizacya kościoła w Polsce do połowy XII wieku“. Nagrodę artystyczną: Piotr Stachiewicz za dzieła w ciągu roku wystawione, a w szczególności za obraz „Pogrzeb górnika“.

Nagrodę z konkursu JEksc. Józefa Majera przyznano p. Maryanowi Raciborskiemu za dzieło „Flora kopalna ziem polskich“.

Sprawozdanie z konkursów pomniejszych zamieścimy dla braku miejsca w następnym numerze.

Z Izby sądowej.

Rozprawa Wyspiańskiego o zbrodnię oszustwa i sprzeniewierzenia.

(Ciąg dalszy)

Dzień piąty rozprawy. Wyspiański odpowiada na zeznania ks. Gnoińskiego, że mu jest nader przykro występować przeciw sukni kapłańskiej, gdyż on sam chciał być księdzem, ale obstaje przy swojem twierdzeniu, że ks. Gnoiński istotnie przeznaczył swój kapitał 12 260 złr. na fundusz gwarancyjny, że zrzekł się podniesienia tego kapitału, oraz procentów i że odnośny dopisek na deklaracyi z zgodą ks. Gnoińskiego zamieszczony został. Daremnie wyjaśnia mu przewodniczący, że taka deklaracya równałaby się zrzeczeniu tej sumy, do którego to przypuszczenia nie ma żadnej podstawy, oraz że wszystkie inne okoliczności sprzeczne są z przedstawieniem oskarżonego.

Świadek dr. Jan Rosner, adwokat i burmistrz m. Biały, oraz dyrektor tamtejszej kasy oszczędności, opowiada, że niejaki Schäfer przesłał raz przez służącego 1000 złr. do kasy oszczędności bialskiej dla złożenia tej sumy na książeczkę wkładkową. — służący pomylił się jednak i zaszedł do Tow. Zal. — Wyspiański odebrał tę sumę, wystawił książeczkę, do której jednak wpisał, że suma ta na lat dziesięć umieszczona została. P. Schäfer odebrawszy taką książeczkę wkładkową zażądał natychmiast zwrotu sumy, któremu to żądaniu opierał się Wyspiański, gdyż suma na lat dziesięć złożona została. Dopiero pod groźbą doniesienia do prokuratoryi wydał pieniądze. Takie praktyki byłego dyrektora powtarzały się, że samowolnie wpisywał do książeczek wkładkowych termina kilkuletnie, na które sumy złożone być miały. — Wyspiańskiemu wystawia dr Rosner świadectwo, że jest człowiekiem niezwykłych zdolności i nader sprytnym. „Dziękuję za takie uznanie, odpowiada Wyspiański, bo rozum i zdrowie, to dwa największe skarby.“

Czwarty świadek, ks. Emilian Schindler, proboszcz w Jasienicy na Śląsku, sprawił na wszystkich bardzo sympatyczne wrażenie. Uskładał on sobie 4.500 złr., zbierając fundusz dla urzeczywistnienia dawno powziętego zamiaru założenie w swej parafii szkoły organistów i śpiewaków. Chcąc, żeby ten fundusz urósł do potrzebnej na ten cel wysokości, postanowił ulokować ten kapitał w jednej z trzech instytucyi wkładkowych w Biały.

Zaszedł przypadkowo do Towarzystwa zaliczkowego. Ponieważ raz słyszał od księży, że ks. Gnoiński ulokował nieszczęśliwie swój kapitał, przeto powiedział sobie, że w tej instytucyi nie złoży swych pieniędzy, i dlatego zapytał się dyrektora, czy zna ks. Gnoińskiego. Wyspiański odrzekł, że nie zna wcale ks. Gnoińskiego, (który był przecież przez lat wiele prezesem Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego). Zaraz więc złożył ks. Schindler do rąk jego całą sumę, a uczynił to tem chętniej, że go „ujęła twarz jego“ oraz opowiadanie, iż Niemcy przeszkadzają jego działalności. Wkrótce usłyszał jednak, że Towarzystwo bankrutuje. Udał się tedy o pomoc do adwokata dra Zolla. *„Herr, Sie haben eine grosse Dummkeit begangen“*, powiedział mu adwokat, który zajął się przedewszystkiem uzyskaniem od Wyspiańskiego prawnego potwierdzenia na odbiór tej kwoty, gdyż wystawiona książeczka wkładkowa była nieważna, albowiem była podpisana, przez Szmerdę, który już wówczas drugim dyrektorem nie był. (Wyspiański kazał temu „dyrektorowi“ na zapas książeczki takie popodpisywać). Nazajutrz pojechał do ks. Schindlera Wyspiański, czyniąc mu zarzuty, że swojem postępowaniem dyskredytuje Towarzystwo, i opowiadał mu, że ma widoki dostać kilka tysięcy z Krakowa, od swojego krewnego, profesora dra Kazimierza Grabowskiego, który ma 100.000 złr. majątku. — „Co pan powiesz na to zeznanie ks. Schindlera?“ pyta się przewodniczący. „Co to za ksiądz bez wiary?“ odpowiada, to jest bez wiary w niego.

Na zapytanie przewodniczącego odpowia ks. Schindler, że nie żąda ukarania Wyspiańskiego i do postępowania się nie przyłącza, a szkodę swoję darowuje mu „Dzisiaj tak mało pobożnych, dodaje, on przedstawiał się jako jeden z tych rzadkich, mówił, że kasa stoi pod opieką Zbawiciela, ale z oburzeniem odwróciłem się od niego, jak mi po tem wszystkiem rozpiąwszy surdut, pokazywał serce Pana Jezusa na swojej koszuli wyciśnięte. Całe życie szczędziłem, ażeby zebrać ten grosz i mówiłem mu, na jaki to cel, teraz moja myśl idzie precz od niego, ale daruję mu“. Słowa czcigodnego księdza, lat 62 liczącego, z ewangieliczną prostotą wyrzeczone, głębokie sprawiło wrażenie. „Jegomość odbierze swoje pieniądze“, woła w końcu oskarżony. „A to jakim sposobem?“ zapytuje zastępca lwowskiej Kasy oszczędności, dr. Doboszyński, „wszakże nawet dziesięć procent nie odzyskają wierzyciele, a najprawdopodobniej nic nie dostaną“. „Gdybym ja był pozostał na stanowisku, wszyscy byliby dostali swoje“, nie waha się oskarżony odeprzeć.

Dział ekonomiczny.

Posiedzenie Wydziału Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie odbędzie się w poniedziałek dnia 15 maja 1893 o godzinie 4 popołudniu we własnym lokalu ulica Hetmańska l. 12.

Na porządku dziennym: sprawozdanie z czynności biura i z lustracyi Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w wystawie krajowej — w sprawie wydawnictwa statystyki, w sprawie regulaminu i układów służbowych z urzędnikami — i przyjęcie do Związku nowych Towarzystw.

Jarmarki w Bochni. Namiestnictwo reskryptem z dnia 9 lutego 1893 l. 3133 udzieliło gminie miasta Bochni koncesyę na 26 dorocznych jarmarków na konie, bydło i nierogaciznę, które mają się odbywać co drugi czwartek łącznie z targami tygodniowemi. Gdyby na dzień jarmarczny przypadło święto uroczyste natenczas jarmark odbyć się ma w bezpośrednio następującym dniu powszednim. W myśl tej koncesyi odbędą się w roku 1893 jarmarki w następujących dniach czwartkowych a mianowicie: 25 maja, 8 i 22 czerwca, 6 i 20 lipca, 3, 17 i 31 sierpnia, 14 i 28 września, 12 i 26 października, 9 i 23 listopada, 7 i 21 grudnia, a pierwszy jarmark w roku 1894 przypada we czwartek dnia 4 stycznia poczem już bez przerwy co drugi czwartek jarmarki odbywać się będą.

Kolej lwowsko czerniowiecka. W sobotę odbyło się w Wiedniu 35 walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei lwowsko-czerniowieckiej. Reprezentowanych było 34.822 akcyj przez 35 akcyonaryuszów. Po przyjęciu sprawozdania rady nadzorczej, generalnej dyrekcyi i komisyi rewizyjnej do wiadomości, udzielono absolutoryum radzie nadzorczej. Czysty zysk w r. 1892 wynosi złr. 2,363.232. Stosownie do wniosku rady nadzorczej, postanowiono wypłacić na każdą akcyę superdywidendę 4 złr,, tak, że czysty dochód za r. 1892 na każdą akcyę przypada w kwocie 14 złr., czyli 7 prc. Wreszcie przyjęto do wiadomości kooptowanie Emila Torosiewicza na członka rady nadzorczej w miejsce zmarłego hr Krasickiego. W końcu przystąpiono do wyborów do rady nadzorczej. Ustępujących członków lorda Cecil, Adolfa Rüdensteina i Emila Torosiewicza wybrano ponownie, a w miejsce zmarłego Wiliama Drake wybrano Samuela Hahna. Na rewidentów wybrani zostali Kunersalder, Schlesinger i Sonndorfer, a na ich zastępców Fink i Hüller.

Ruch kolejowy. W miesiącu marcu b. r. długość linii austro-węgierskich dróg żelaznych nie powiększyła się wcale.

W miesiącu tym na wszystkich kolejach Austro-Węgier przewieziono 9,545.996 osób, a 8 647,548 ton towarów — i osiągnięto dochód 25,950.953 złr., czyli 927 złr. za kilometr.

W miesiącu marcu 1892 r. przewieziono tylko 8 953.739 osob, a 7,752.018 ton towarów i osiągnięto dochód 23,799.221 złr. czyli 858 złr. na kilometr

W miesiącu marcu b. r. podniosły się zatem dochody o 8% od sta na kilometrze.

W całym pierwszym kwartale b r. wynosiły dochody austro-węgierskich dróg żel. 69,295.621 złr., a w pierwszym kwartale roku zeszłego tylko 66 278.343 złr

Jednakowoż obecnie długość linij kolejowych wynosiła 28.002 kilometrów, — a w pierwszym kwartale tylko 27.729 kilometrów. Wskutek tego przecięciowy dochód na 1 kilometr wypadał na pierwszy kwartał b. r. 2.475 złr., a 2.390 złr. na pierwszy kwartał zeszłego roku.

Targ wiedeńsk. (Targowica St. Marx.) Na wczorajszy targ (9 b. m.) zapowiedziano 9428, a przypędzono 9334 świń. Z tego było 4769 świnek i 4565 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po 46 do 47 ct., wyjątkowo po 47 ct., średnie po 40 do 44 ct, lekkie po 33 do 37 ct., a świnki po 32 do 41 ct.

Z targów zbożowych.

Kraków, 9 maja.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	8·50	8·90
Żyto	6·70	7·35
Jęczmień	5·50	6·—
Owies	6 50	6·70
Groch	10·—	12·—
Tatarka	7·—	8·—
Proso	5·—	6 —
Fasola	8·—	10·—
Jagły	11·—	16·—
Siano	—·—	2·60
Słoma	—·—	1·80
Koniczyna na paszę	—·—	4·—
Ziemniaki za hektolitr	1·70	1 80
Jaja za kopę	1·20	1·30
Masła za garniec	4·—	4·25
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr	—·—	77·—
Okowita na 80° Tralesa za hektolitr	—·—	75·50

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 10 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	748·6 mm	749 4 mm	747·1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,2	+7°,5	+17°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	65%	82%	37%
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	1	1	4

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“).

Lwów, 10 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby sejmowej na wniosek komisyi budżetowej przyznano pogorzelcom Terpiłówki 100 złr., Zupawy 50, Ulanowa 600, Seredniego 100, Mikołajowa 200, razem 1050 złr.

Wniosek p. Szczepanowskiego o udzielenie 2000 złr. na sprowadzenie zwłok Teofila Lenartowicza odesłano do komisyi budżetowej. Wnioskodawca ciepłemi słowy motywując wniosek, zwrócił się w końcu do Rusinów, by i oni oddali hołd apostołowi światła, pogody i zgody społecznej, boć to uprawiciel ludowej poezyi, który tem samem winien wzniecić sympatye ruskie.

Bardzo pięknie motywował następnie swój wniosek poseł Potoczek, o potrzebie instytucyi kredytowej dla drobnych rolników. Izba z wielkiem zajęciem przysłuchwała się jego wywodom darząc go często oklaskami, a komisya bankowa, do której wniosek odesłano, będzie miała wdzięczny temat do opracowania. Następny wniosek Borkowskiego o udzielenie dalszych 100.000 na koleje podolskie spotkał się z zasadniczą opozycyą co do odesłania go wogóle do komisyi. W głosowaniu rozstrzygnęło odesłanie wniosku do komisyi kolejowej. Posiedzenie trwa dalej.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 10 maja. W sprawie ogłoszonej w dzienniku koloszwarskiem *Elleuzek* rozmowy Kalnokyego z deputowanym baronem Atzel, *Fremdenblatt* na mocy upoważnienia donosi, że istotnie Atzel w kasynie budapeszteńskiem nawiązał z Kalnokym rozmowę o aktualnych sprawach wewnętrznych i rozwijał przed nim swoje poglądy, że także niektóre ustępy publikowane z oświadczeniami jego są zgodne, cała jednak publikacya, jakto zresztą zdaje się sam Atzel przyznawać, nie może mieć żadnej pretensyi do autentyczności.

Wiedeń, 10 maja. Feldmarszałek porucznik baron de Vaux, starszy ochmistrz nadworny arcyksięcia Rainera, umarł nagle wczoraj popołudniu.

Lublana, 10 maja. W sejmie poseł Tavcar zażądał umieszczenia napisów słoweńskich na budynkach i urzędach krajowych. Mowca wytyka, że marszałek kraju nowomianowanego kierownika krajowego rządu przy objęciu urzędowania powitał w języku niemieckim. Marszałek wytłomaczył się z tego.

Insbruck, 10 maja. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu krajowego marszałek oznajmił, że według przepisów regulaminu obrad sejmowych szesnastu posłów z południowego Tyrolu utraciło mandaty.

Budapeszt, 10 maja W dalszym toku wczorajszego posiedzenia Izby magnatów zabrał głos minister oświaty i wyznań hr. Csaky, aby odwołać się na urzędowe dowody, według których poprzedni książę-prymas zupełnie dobrowolnie polecił księżom uwiadamiać księży innych wyznań o udzieleniu chrztu dzieciom z małżeństw mięszanych. Dalej oznajmił, że trzy razy podawał się do dymisyi, ale zawsze czynniki najwięcej kompetentne nie przyjmowały tej dymisyi, dlatego uważa za obowiązek honoru wytrwać na stanowisku i w życie wprowadzić zasady, jakiemi się kieruje. Państwo nie może ulegać jednemu wyznaniu. Dla zapewnienia spokoju między różnemi wyznaniami jedynym środkiem, zapowiadającym pomyślne załatwienie sprawy, jest pozostawić kościołowi swobodę w jego własnym zakresie działania, jednak zarazem tę samą swobodę zapewnić także władzy państwowej w jej agendach.

Następni mowcy Antoni Zichy i Paweł Szontagh przemawiali za uchwaleniem budżetu, przeciwnie Mikołaj Vay przeciw budżetowi. Rozprawę dalszą odłożono na dzisiaj.

Budapeszt, 10 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby magnatów Antoni Szecsen wykazywał, że uczuć narodu nie należy zapoznawać i wyraził obawę, że wykonanie programu rządowego na polu kościelnem zamąci spokój i wywoła zamięszanie.

Inny członek Izby Gaizago zapowiedział, że zdanie swoje o programie rządowym objawi dopiero po przedłożeniu projektów, jednak przez wzgląd na potrzebę dogodzenia potrzebom państwowym i przywrócenia spokoju wyznaniowego oświadczył się za odrzuceniem wniosków Dessewffy'ego i Szapary'ego, wreszcie oświadczył się za budżetem. Członek Maurycy Palffy popierał wniosek Szapary'ego.

Budapeszt, 10 maja. Komisya skarbowa Izby poselskiej jednogłośnie przyjęła projekt ustawy o popieraniu swobodnej żeglugi parowców i okrętów żaglowych.

Wekerle oświadczył gotowość przedłużenia czasu popierania z 10 na lat 15.

Berlin, 10 maja. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze, iż po wczorajszym przeglądzie wojska cesarz wyraził swe zadowolenie z wojska lecz dodał, że po patryotyźmie parlamentu spodziewał się bezwarunkowo przyjęcia przedłożenia wojskowego; niestety, zawiódł się i dlatego zmuszony był zarządzić rozwiązanie parlamentu. Cesarz spodziewa się, iż nowy parlament przyjmie przedłożenie, w przeciwnym razie cesarz zrobi wszystko, co będzie mógł, aby przeprowadzić projektowane wzmocnienie sił zbrojnych. Cesarz tak głęboko jest przekonany o potrzebie tej reformy wojskowej dla utrzymania powszechnego pokoju, że nie przypuszcza, aby naród niemiecki miał ulegać w tej sprawie niepowołanym podżegaczom. Cesarz czuje, iż stanowi jedno z książętami Rzeszy niemieckiej, z ludem i z armią.

Berlin, 10 maja. W Izbie poselskiej sejmu pruskiego ukończono trzecie czytanie projektu reformy podatkowej.

Bern, 10 maja. Szwajcarska rada związkowa wzywa do Berna na konferencyę, mającą się odbyć w dniu 5 czerwca wszystkie te państwa, które należą do międzynarodowej ugody co do przewozu towarów na kolejach żelaznych.

Londyn, 10 maja. W Izbie gmin toczyły się w dalszym ciągu rozprawy szczegółowe nad §. 1 ustawy Gladstone'a, który opiewa:

„Od dnia stale oznaczonego istnieć będzie w Irlandyi ciało ustawodawcze, które składać się będzie z królowej i dwóch Izb, mianowicie z rady ustawodawczej i zgromadzenia ustawodawczego“.

Do tego paragrafu zgłosił Redmond poprawkę, aby zamiast „ciało ustawodawcze“ użyto wyrazu „parlament“. Poprawka ta upadła 440 głosami przeciw 466.

Londyn, 10 maja. Izba gmin przyjęła w pierwszym czytaniu 246 głosami przeciw 180 wniesiony przez Camerona bil, mający na celu oddzielenie kościoła od państwa w Szkocyi. Rząd głosował za bilem.

Petersburg, 10 maja. Car przeznaczył 100.000 rubli dla dotkniętych głodem.

Rzym, 10 maja. Giolitti odpowiadając w Izbie na interpelacyą z powodu aresztowań przed srebrnem weselem pary królewskiej i przed pierwszym maja, przypomniał wrażenie, jakie sprawił wybuch bomb w Rzymie i obietnicę rządu, że zapobieże powtórnym zamachom.

Aresztowania były częścią następstwem tego przypuszczenia, a większą ich część sądy zatwierdziły.

Izba przystąpiła następnie do obrad nad budżetem marynarki.

Rzym, 10 maja. Papież przyjmował wczoraj 500 niemieckich pielgrzymów.

Biskup Eichstaedt odczytał adres i wręczył papieżowi 48 000 marek tytułem świętopietrza.

Rzym, 10 maja. *Italie* zadaje kłam wiadomości, jakoby wielki książe Włodzimierz dnia 22-go kwietnia na galowym obiedzie w Kwirynale po toaście cesarza niemieckiego wzniósł głośno toast na cześć Francyi, i jakoby miał przytem zwrócić się do małżonki francuskiego ambasadora.

Ateny, 10 maja. Bezpodstawne są pogłoski rozsiewane za granicą, jakoby położenie w Grecyi wzbudzało jakiekolwiek obawy.

Ateny, 10 maja. Ponieważ Izba oświadczyła, że nie uchwali warunków ugody o pożyczkę, wniósł prezes ministrów Trikupis podanie o dymisyę. Nie jest jeszcze wiadomem, kogo król na jego następcę powoła.

Bukareszt, 10 maja. Wylewy szerzą się po całym kraju. Wszystkie linie kolejowe z wyjątkiem Bukareszt - Kalaraszi - Kustendże przerwane.

Thursday (wyspa), 10 maja. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand wczoraj rano odjechał stąd wprost do Sidney.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 10 maja 1893 r

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	20
Zjednoczony dług w srebrze	97	80
Austryacka renta złota	117	40
5% austryacka renta (marcowa)	96	60
Akcye banku austro-węgierskiego	978	—
Akcye kredytowe	335	25
Londyn	123	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	78
Dukaty austryackie	5	80
Banknoty banku niemiec. za 100 m	60	40

Wiedeń d. 10 maja. Ruble 127 75 Cena nafty 18 20 — 19 75 Spirytus 16·90 —. Żyto 7·80 do —·—. Pszenica 8 55 Owies 6·75.

Odpowiedzialny Redaktor: *Józef Łokietek.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.